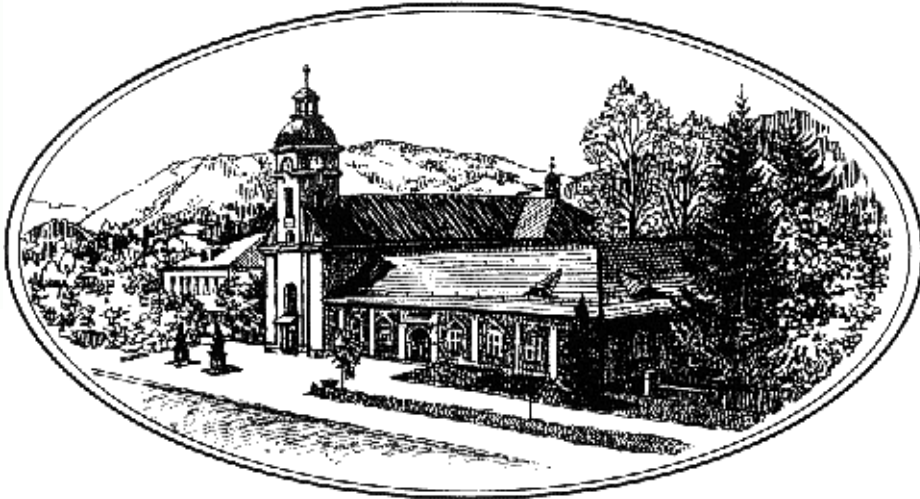


# Po górach, dolinach...



**Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu**  
**Nr 51 (1020) 22 grudnia 2013 r.**



**Adres internetowy Parafii:** <http://www.klemens.beskidy.pl>

**E-mail Redakcji:** [pgd@klemens.beskidy.pl](mailto:pgd@klemens.beskidy.pl)

## IV NIEDZIELA ADWENTU

### Dwie wizje życia

Józef miał swoje życiowe plany. Chciał założyć rodzinę. Czekał na dzień ślubu z radością spoglądał na swoją narzeczoną - Maryję. Jego wizja życia nie odbiegała w niczym od tej, jaką mieli jego koledzy. Mimo głębokiej wiary, jaką posiadał, była ona przykrojona do doczesności. Chciał uczciwie przeżyć swoje lata, wychować dzieci, doczekać się wnuków i w poczuciu dobrze wykonanego obowiązku spocząć razem z przodkami w grobie.

Interwencja Pana Boga zmieniła zupełnie jego plany i otworzyła przed nim nową wizję sięgającą w wieczność. Bóg w ręce Józefa oddał swojego Syna i Jego Matkę, czyniąc go odpowiedzialnym za ich los na ziemi. Początkowo cieszył się z Nazaretu niewiele rozumiał z tego czego Pan Bóg od niego oczekuje, ale w swej sprawiedliwości nie mógł Bogu powiedzieć: „nie”. Zgodził się na drogę wiodącą ku realizacji tej oszałamiającej wizji sięgającej w wieczność.

Józef wiele słyszał o pięknie i doskonałości Mesjańskiego Królestwa, niejednego też dowiedział się od swojej żony Maryi, głęboko wtajemniczonej przez samego Ducha Świętego w plany zbawienia świata. Jedno długo pozostawało dla niego tajemnicą: dlaczego droga wiodąca do realizacji tej wspaniałej wizji jest tak trudna. Oto z Matką Mesjasza w ostatnich tygodniach ciąży musi wędrować z Nazaretu do Betlejem. Tam spotykają się z nieprzychylnym przyjęciem przez swoich krewnych, którzy dla ubogiego cieśli i jego małżonki nie znajdują nawet kąta na mieszkanie. Mesjasz, Syn Boga, rodzi się ostatecznie w stajni, a więc w warunkach urągających ludzkiej godności.

Nam się wydaje, że do pięknego pałacu musi prowadzić droga równie piękna jak sam pałac - szeroka, równa, wygodna. Nie możemy sobie nawet wyobrazić, by do pałacu trzeba było brnąć po błocie, pokonywać przeszkody czasem przerastające możliwości człowieka. Do pałacu jedzie się pięknym powozem lub luksusowym samochodem. Droga i pałac stanowią jedną całość. Tymczasem Pan Bóg burzy to nasze wyobrażenie. Według Niego droga pierwszej klasy, szeroka i wygodna, wiedzie na krawędzi przepaści do wiecznego nieszczęścia. Natomiast droga ciasna, trudna, niedostępna prowadzi do pałacu wiecznego

→ str. 2

## Boże Narodzenie



ROK WIARY, jaki przeżywaliśmy w Kościele katolickim, na nowo niejako zobrazował nam naszą wiarę, na nowo ukazał podstawy naszej wiary. Oto teraz świętujemy radość przyjścia na ziemię Mesjasza, która to radość jest ponad czasowa. Już Prorok Izajasz zapowiadając przyjście Mesjasza, wzywa do radości. Ta radość udziela się wszystkim, którzy autentycznie przeżywają tajemnicę Wcielenia.

„A Słowo było u Boga (...). Wszystko przez Nie się stało, a bez Niego nic się nie stało. W Nim było życie (...) i Bogiem było Słowo”. Ewangelia według św. Jana zawiera trudny tekst dotyczący pojawienia się na świecie wcielonemu Słowa Bożego. Logos – Słowo, to odwieczny Syn Boży. Ta prawda przyjęta przez nas rozumem, przyjęta do serca przez naszą wolę daje nam możliwość w codziennym życiu jej wypełniania naszymi czynami, naszym życiem.

Te słowa z Ewangelii św. Jana ukazują nam tajemnicę naszej wiary; tajemnicę Słowa, które stało się Ciałem, i po dziś dzień ta prawda rozprzestrzenia się na cały świat. Wraz z nią Bóg ofiaruje człowiekowi zbawienie, radość, pokój. Naszym codziennym życiem pełnym zawierzenia wcielonemu Słowu sprawiamy, że proroczy głos zostaje wzmocniony. Liturgia Eucharystyczna, śpiew kolęd, życzenia wzbogacają uroczystości. Bóg zstąpił na ziemię, dał nam samego siebie w swoim Synu. To niezwykły dar, że Boże zbawienie dociera do człowieka.

→ str. 2

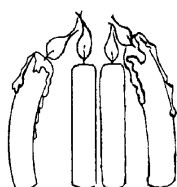
⇒ str. 1 szczęścia.

Dlaczego tak się dzieje? Bóg potraktował drogę jako narzędzie doskonalenia człowieka. W przeciwnościach, w pokonywaniu trudności dojrzewa serce człowieka do życia w wiecznym szczęściu. Tylko ten, kogo stać na trud, na poświęcenie – zdoła dotrzeć do Domu Ojca.

W świetle objawienia Bożego ludzie dzielą się na dwie części. Jedni wybierają radość samej podróży i dlatego decydują się na wędrowkę drogą wygodną. Ich nie interesuje cel, do którego zmierzają. Przeżycie piękna samej drogi jest tym celem. Drudzy wybierają wizję nowego życia jaką przed nimi roztacza Bóg i decydują się na pokonanie wszystkich trudności stromej drogi, byle dotrzeć do ziemi obiecanej.

Adwentowe spotkanie ze świętym Józefem wzywa do głębszej refleksji nad własną wizją życia. Ku czemu zmierzamy? Czy jest to jedynie wizja wygodnej drogi zamknięta w doczesności, czy też jest to wizja, którą roztacza przed nami Bóg? A jeśli zdecydowaliśmy się na wędrowanie w stronę pałacu wiecznej szczęśliwości, który jest Domem naszego Ojca, czy jesteśmy gotowi na pokonanie przeciwności, które pojawią się na wiodącej do Niego drodze? Nie można inaczej udowodnić autentyczności swej wiary i miłości, jak tylko przez wierność trwanie na stromej i trudnej drodze prowadzącej do nieba. Objawił nam to sam Syn Boży, który powrót do Domu Ojca rozpoczyna w betlejemskiej stajni.

*Ks. Edward Staniek*



**Czwarta świeca, zapalana w IV niedziele Adwentu - symbolizuje nauczanie proroków, którzy zapowiadają przyjście Mesjasza i Jego Królestwa pokoju.**

W Wigilię Bożego Narodzenia 4 palące się świece oznajmują przyjście Jezusa który jest światłością świata.

⇒ str. 1 Psalmista woła: „Ujrzały krańce ziemi zbawienie Boga naszego”. O tej prawdzie poucza nas również autor listu do Hebrajczyków, mówiąc: „Bóg na różne sposoby przemawiał niegdyś do proroków. Ostatecznie przemówił do nas przez Syna”.

Każdy człowiek został stworzony na obraz i podobieństwo Stwórcy. To Stwórca może powołać do życia każde stworzenie. Człowiek jest stworzeniem i może i powinien stawać się twórcą w miarę swoich uzdolnień, w miarę swojego powołania. Bóg powołując człowieka do istnienia, powierzył mu zadanie twórcy. W twórczości /szczególnie artystycznej/ człowiek bardziej niż kiedy indziej objawia się jako „obraz Boga” i wypełnia to zadanie przede wszystkim kształtując wspaniałą „materię” własnego człowieczeństwa, a równocześnie sprawuje twórczą władzę nad otaczającym go światem. Bóg w ten sposób powołuje człowieka do udziału w swojej stwórczej mocy. Dlatego człowiek, im lepiej uświadamia sobie swój „dar”, tym bardziej skłonny jest patrzeć na siebie jako narzędzie Bożej mocy, wznosząc do Boga hymn uwielbienia.

Nie wszyscy mamy powołanie ściśle artystyczne, jednak wszyscy według Księgi Rodzaju mamy być twórcami własnego życia. Oby nam się udawało czynić z naszego życia dzieło sztuki.

**Drodzy Parafianie.** Życzę Wam właściwego odczytania Bożego Orędzia skierowanego do nas przez Słowo oraz przyjęcia Go, jako moc do właściwego i pełnego kształtowania swego człowieczeństwa.

Wesołych Świąt Bożego Narodzenia, pokoju ducha, wiary w Boga i w Ludzi. Umiejętności dostrzegania piękna tego świata i oczywiście wiary w siebie i swoje możliwości.

*x Aida Sapota*

## Narodziny Syna Bożego

W miasteczku Nazaret mieszkała dziewczyna, która miała na imię Maryja. Była dobra dla wszystkich i bardzo kochała Pana Boga. Już niedługo miała poślubić Józefa, który był znanym stolarzem w miasteczku.

Pewnego dnia Maryja była sama w domu. Nagle do jej pokoju wszedł anioł Gabriel, który przyniósł jej wieści od Pana Boga. Maryja przestraszyła się, bo nigdy wcześniej nie widziała anioła.

- Witaj, Maryjo! - powiedział anioł. - Nie bój się! Bardzo spodobałaś się Panu Bogu, dlatego urodzisz chłopca, który będzie Bożym Synem. Temu Dziecku nadasz imię Jezus. On przyniesie pokój i radość ludziom na całym świecie!

Maryja bardzo się zdziwiła. Na koniec jednak powiedziała odważnie:

- Niech się stanie tak, jak Pan Bóg chce.

Całym krajem rządził wtedy cesarz rzymski. Kilka miesięcy później nakazał, aby każdy poszedł do miasta, gdzie się urodził, i tam się zapisał. W ten sposób cesarz chciał zliczyć wszystkich mieszkańców swego państwa.

Józef i jego żona, Maryja, wsiedli na osiołka i poszli do Betlejem. Była to długa droga. Maryja była bardzo zmęczona, bo niosła pod sercem także malutkie Dzieciątko, które się jeszcze nie narodziło.

Gdy przyszedli do Betlejem, zobaczyli miasto pełne ludzi. Józef i Maryja pukali do różnych domów, ale wszędzie słyszeli jedną odpowiedź:

- Nie ma wolnego miejsca!

Wreszcie znaleźli jedyne wolne miejsce w małej stajence. Tam właśnie urodził się Jezus. Maryja owinęła Niemowlę w pieluszki i położyła Je w żłóbku.

### Aniołowie i pasterze

Był środek nocy. Wokoło stajenki było zupełnie ciemno i tylko małe gwiazdki świeciły wysoko na niebie. Wszyscy spali, tylko kilku biednych pastuszków musiało przez całą noc pilnować owiec.

Nagle zaświeciło bardzo jasne światło. Pastuszkowie bardzo się przestraszyli. Potem usłyszeli jakiś głos:

- Nie bójcie się!

Pastuszkowie jeszcze bardziej się przestraszyli. Gdy spojrzeli w niebo, zobaczyli jasnego anioła.

- Witajcie! - powiedział anioł. - Właśnie urodził się Syn Boży, który jest waszym obiecany Zbawicielem. Śpi teraz w ⇒ str. 3

⇒ str. 2 żłóbku. Idźcie prędko do Betlejem, aby oddać Mu pokłon.

Po tych słowach całe niebo się rozjaśniło. Pojawili się liczni aniołowie, którzy śpiewali:

- Chwała Bogu, który jest w niebie, a na ziemi pokój wszystkim ludziom, których Pan Bóg pokochał.

Kiedy aniołowie odeszli, pasterze pobiegli do Betlejem. Minęli puste ulice miasta i zdyszani stanęli przed stajenką. Zajrzeli do środka. W żłóbku spało malutkie Dzieciątko, a obok Niego stali Maryja i Józef.

Pasterze upadli na kolana. Nie wiedzieli, co powiedzieć, więc zaśpiewali jak aniołowie:

- Chwała Bogu w niebie i pokój ludziom na ziemi! Potem poszli do miasta i opowiadali wszystkim ludziom:

- Widzieliśmy Dzieciątko, które jest Synem Bożym!

#### Podróż trzech mędrców

W tym czasie w dalekiej krainie żyło trzech mędrców. Pewnej nocy zobaczyli piękną, wielką gwiazdę.

- Co ta gwiazda znaczy? - spytał jeden z mędrców.

- Chyba urodził się nowy król - powiedział drugi.

- A więc idźmy i zobaczmy tego króla - powiedział trzeci. Mędrcy wyruszyli w daleką podróż. Wielka gwiazda cały czas pokazywała im drogę, i tak doszli do wielkiego miasta, Jeruzolimy.

- Król powinien mieszkać w pałacu - pomyśleli mędrcy i weszli do pałacu, w którym mieszkał król Herod.

- Szukamy wielkiego króla, którego wskazuje gwiazda - powiedzieli mędrcy.

Król Herod bardzo się zdziwił. Zawołał swoich doradców i zapytał ich:

- Czy wiecie, gdzie może być ten król?

- W Betlejem, bo tak piszą o tym prorocy - powiedzieli doradcy.

Król Herod bardzo się rozżościł. Nie chciał, aby w jego państwie był inny król oprócz niego.

- Idźcie do Betlejem - powiedział król Herod podstępnie do mędrców - ale jak tylko dowiecie się czegoś, powiedzcie mi, abym i ja oddał cześć nowemu królowi.

Mędrcy opuścili miasto i poszli dalej za gwiazdą. Zatrzymali się przed matą stajenką w Betlejem. Weszli do środka i zobaczyli Maryję i jej Dzieciątko.

Trzej mędrcy pokłonili się przed maleńkim Królem i podarowali Mu złoto, kadzidło i mirrę.

- Dziękujemy Ci, Panie Boże - powiedzieli mędrcy - za tego małego Króla, który jest Twoim Synem! W nocy Pan Bóg ostrzegł mędrców:

Król Herod chce zabić małego Jezusa. Nie idźcie do Heroda i nie mówcie mu o Dzieciątku! Tak więc mędrcy wrócili do siebie inną drogą, omijając pałac króla Heroda.

*Fragment książki Stephanie Jeffs i Gram Round "Biblia na dobranoc"*

## BOŻE NARODZENIE

O Maryjo, Niepokalana Dziewico,  
Czysty kryształ dla serca mojego,  
Tyś mocą moją, o silna kotwico,  
Tyś tarczą i obroną dla serca słabego.

O Maryjo, Tyś czysta i niezrównana,  
Dziewico i Matko zarazem,  
Tyś piękna jak słońce, niczym nie zmazana,  
Nic nie pójdzie w porównanie z Twoją duszą obrazem.

Twa piękność zachwyciła oko trzykroć Świętego,  
Że zstąpił z nieba, opuszczając tron wieczystej stolicy,  
I przybrał ciało i krew z Serca Twego,  
I przez dziewięć miesięcy tając się w Sercu Dziewicy.

O Matko, Dziewico, nikt nie pojmie tego,  
Że Bóg niezmierny staje się człowiekiem,  
To tylko motyw miłości i niezgłębionego miłosierdzia Jego,  
Przez Ciebie, Matko – dane nam żyć z Nim na wieki.

O Maryjo, Matko Dziewico i Bramo niebieska,  
Przez Ciebie przyszło nam zbawienie,  
Wszelka łaska przez Twoje ręce dla nas tryska,  
A wierne naśladowanie Ciebie uświęci mnie jedynie.

O Maryjo, Dziewico – Lilio najśliczniejsza,  
Serce Twe dla Jezusa było pierwszym tabernakulum na ziemi,  
A to dlatego, że pokora Twoja była najgłębsza,  
I dlatego wyniesiona nad chóry anielskie i nad świętymi.

O Maryjo, słodka Matko moja,  
Oddaję Ci duszę, ciało i biedne me serce,  
Bądź strażniczką życia mego,  
A szczególnie w śmierci godzinie, w ostatniej walce.

*(Dzienniczek 161)*

To przepiękne rozważanie o Maryi napisane z serca przez świętą siostrę Faustynę pozwoli nam wszystkim bliżej przypatrzeć się tajemnicy wcielenia – miłosierdzia Bożego dla każdej i każdego z nas.

Niech te Święta będą czasem miłosierdzia dla wszystkich, również dla siebie.

Może kogoś zraniliśmy, niepotrzebnie się gniewamy? A może nie potrafimy sobie czegoś przebaczyć? Wszyscy popełniamy błędy. Miłosierny Jezus czeka w ubożuchnej stajence właśnie na nas, abyśmy w darze te wszystkie sprawy Jemu ofiarowali.

**Szukajcie dobra, a nie zła, abyście żyli. Wtedy Pan, Bóg Zastępów będzie z Wami-** te słowa z księgi proroka Amosa są moimi życzeniami dla Was, czytających te słowa. Zanieście je, proszę wszystkim.

*Wasz brat Franciszek*

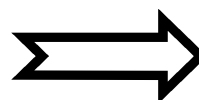
**RESTAURACJA  
BAHUS**

[www.bahus.pl](http://www.bahus.pl)

jest świetnym miejscem do organizacji wszelkiego rodzaju imprez.

Specjalizujemy się w organizacji:

- przyjęć weselnych,
- bankietów,
- imprez cateringowych,
- innych imprez okolicznościowych.



**USTROŃ**

**ul. 9 Listopada 10**

**tel. 33 854 26 72**

**kom. 602 831 296**

## Refleksje na Święta Bożego Narodzenia

1. Gdy oglądamy dawne dzieła sztuk plastycznych i słuchamy dawnych utworów muzycznych, zwłaszcza o tematyce religijnej, to często spotykamy motywy owcy, baranka i pasterza. Obecnie ta rozbudowana pasterska symbolika staje się mało zrozumiała. Dawniej wiązała się z codziennym doświadczeniem. Przykładem są treści kolęd i pastorałek, w których obyczajowość pasterska odgrywa istotną rolę, a ich nazwa pochodzi od łacińskiego słowa *pastoralis*, czyli „pasterski”. Teksty kolęd eksponują wątek pasterski, zaczerpnięty z ewangelicznej opowieści, rozbudowany w oparciu o doświadczenie i wyobrażenie kultury pasterskiej: „Anioł pasterzom mówił: Chrystus się wam narodził w Betlejem” (*Anioł pasterzom mówił*); „W nędznej szopie urodzony, Żłób Mu za kolebkę dano. Cóż jest, czym był otoczony? Bydło, pasterze i siano” (*Bóg się rodzi*); „Bracia, patrzcie jeno, jak niebo goreje, Znać, że coś dziwnego w Betlejem się dzieje. Rzućmy budy, warty, stada, Niechaj nimi Pan Bóg włada, A my do Betlejem” (*Bracia, patrzcie jeno*); „Cicha noc, święta noc, pastuszkowie od swych trzód biegnać wielce zadziwieni, za anielskim głosem pieni, gdzie się spełnił cud” (*Cicha noc*); „Do szopy, hej pasterze, Do szopy, bo tam cud!” (*Do szopy*); „Chrystus się rodzi, nas oswobodzi, Anieli grają, Króle witają, Pasterze śpiewają, bydłeta kłękają” (*Dzisiaj w Betlejem*); „Mówią do pasterzy, którzy trzód swych strzegli, Aby do Betlejem czym prędzej pobiegli” (*Gdy się Chrystus rodzi*). Te teksty budują liryczną narrację o postawie pasterzy, jako ludzi prostych i czuwających przy powierzonych im stadzie, dzięki czemu są oni wezwani jako pierwsi do spotkania z „dobrą nowiną”. Dzieje się tak mimo tego, iż swą profesją – oddalającą ich od ludzkich siedzib i cechującego je ładu – lokują się oni na granicy cywilizowanego świata, a rytmem pracy (stróżowania) sytuują się na granicy dnia i nocy i jakby po stronie nocy. Warto przyswoić sobie znaczenie symboliki owcy i pasterza, aby ważne dzieła plastyczne i muzyczne nie były jedynie zagadkowym i prawie, że „nic nie mówiącym” reliktem minionej epoki. Jeśli chce się ze zrozumieniem uczestniczyć w dziedzictwie kultury duchowej i sfery symbolicznej, to trzeba także zobaczyć jak wypasa się żywe owce i zapoznać się z obyczajami pasterskimi.

2. Obraz „owcy i pasterza” ma także znaną ewangeliczną interpretację. Dokonuje się odróżnienia pasterza od najemnika, który „widząc nadchodzącego wilka, opuszcza owce i ucieka” (J 10, 12). Stawia się wysokie, wręcz heroiczne, wymagania wobec rzetelnego pasterza: „Dobry Pasterz daje życie za swoje owce” (J 10, 11). Rozpatrując sens przyjęcia przez pasterza tak radykalnej i ofiarnej postawy, współczesny teolog i myśliciel religijny, Jacek Salij OP, podkreśla „różnice między pasterzem zwyczajnym a Chrystusem, naszym Pasterzem. Otóż pasterz ma ze swoich owiec mleko, wełnę, a nawet mięso. Boski Pasterz jest absolutnie bezinteresowny. Co więcej, zwyczajny pasterz musiałby być bardzo niemądry, żeby oddawać życie za swoje owce. On zna granicę, która dzieli go od owiec – owca jest owcą, a on, pasterz, jest człowiekiem. Natomiast Boski Pasterz Jezus Chrystus sam stał się Barankiem ofiarnym, który oddał za nas swoje życie”. Jezus prezentuje siebie jako pasterza poszukującego jednej zaginionej owcy. Uznaje się, że „przypowieść o pasterzu szukającym zagubionej owieczki (Łk 15,4–7) jest – jak ujmuje to J. Salij – jakby manifestem chrześcijańskiego personalizmu. Bo wynika z niej, że każdy z nas jest dla Boga kimś bardzo ważnym, każdego z nas Bóg kocha dla niego samego i odrębnie”. Akcent pada na jednostkowość i indywidualizację: „Któż z was, gdy ma sto owiec, a zgubi jedną z nich, nie zostawia dziewięćdziesięciu dziewięciu na pustyni i nie idzie za zagubioną, aż ją znajdzie?” (Łk 15,4-5). W ewangelicznym ujęciu odstępuje się od funkcjonującego zazwyczaj w polityce i w religiach takiego pasterskiego zarządzania „ogółem stada”, w którym nie ceni się i nie uwzględnia się istnienia jednostek i ich indywidualnych losów.

3. Interesującą wykładnię ewangelicznej opowieści o dobrym pasterzu, „który porzuca dziewięćdziesiąt dziewięć owiec,

aby szukać jednej, zgubionej”, zaproponował filozof i duszpasterz, Józef Tischner (1931-2000). Podjął on kwestię pomocy udzielanej przez dobrego pasterza, wsparcia w dochodzeniu i dojrzeniu do wolności w sytuacji, w której „zagubiona owca” jest wyzwalana ze zniewalającego ją zła. J. Tischner przyjmuje jakby punkt widzenia owcy i skupia się na jej losie: „Owca odłączyła się od stada, zgubiła drogę, zaplątała się między ciernie. Owca jest bezsilna. Jedyne, co może, to wołać o pomoc. Dobry pasterz słyszy wołanie owcy. Rozgarnia ciernie, przywraca owcy wolność”. W tej opowieści, jak stwierdza J. Tischner, ukazane są różne aspekty doświadczanego przez człowieka zła: „Zło jawi się człowiekowi jako przemoc, która uciska człowieka i nie pozwala się ruszyć. Zarazem jednak to człowiek oderwał się od stada, wszedł w ciernie. Człowiek ma świadomość, że mógł się zatrzymać, a brnął dalej. Przemoc i błąd mieszają się ze sobą”. Człowiek w tej opowieści staje się ofiarą zła, która wymaga wsparcia, aby się wyzwolić, ale wpierw to on sam popełnił błąd i poszedł w stronę zła. Pojawia się tu zasadniczy problem ludzkiej kondycji: „Czy człowiek sam bez pomocy innego może wyzwolić się od zła?”. Odpowiedź udzielaną przez chrześcijaństwo prezentuje J. Tischner: „Człowiek może się w zasadzie od zła wyzwolić, ale nie jest w stanie uczynić tego sam, bez pomocy z zewnątrz. Musi obok człowieka pojawić się dobry pasterz, który rozpląta ciernie i wskaże drogę na pastwisko. Dlatego chrześcijaństwo, które mówi o walce ze złem, nie opisuje tej walki za pomocą słowa »przewycięzenie«, lecz mówi o zbawieniu, zbawieniu od zła. Przewyciężyć znaczy: skupić się wewnętrznie, zebrać siły i samemu wejść na wolną przestrzeń. Zbawić, znaczy poprosić kogoś o pomoc. Wesprzeć się na ramieniu drugiego, zespolić własne siły z siłami innymi”. Aby doświadczyć wolności potrzeba wsparcia „dobrego pasterza”, który jest kimś wolnym: „Do wolności człowiek dojrzuje stopniowo. A chrześcijaństwo uczy, że nie można jej osiągnąć bez pomocy tych, którzy już są wolni” (J. Tischner, *Wędrowki w krainę filozofów*, Kraków 2008). To wsparcie ze strony wolnych i wolność ubezpieczających jest niezbędne, aby ci, którzy są we własnym życiu jak „zagubiona owca” mogli wydobyć się z tego, co ich zniewala. „Dobry pasterz”, mocą swej wolności niesie i czyni „dobrą nowinę” o wolności.

4. Co interesujące, można wskazać na zbieżność między postawą „dobrego pasterza” a wymaganiami etyki społecznego opiekuna, którą w ramach etyki niezależnej rozwijał Tadeusz Kotarbiński (1886-1981). „Spolegliwy opiekun” to osoba, na której można polegać i jest „wrażliwa na cudze potrzeby i skłonna do pomagania”. Wzorzec społecznego opiekuna kształtował się w zmaganiach o dobro osób zagrożonych niebezpieczeństwem: „Opiekun jest spolegliwy, kiedy można słusznie zaufać jego opiece, że nie zawiedzie, że zrobi wszystko, co do niego należy, że dotrzyma placu w niebezpieczeństwie i będzie pewnym oparciem w trudnych okolicznościach”. Postawa społecznego opiekuna posiada „aspekt dwoisty: sentymentu dla istot bronionych i walorów składających się na waleczność w stosunku do sił grożących istotom podopiecznym”. Wzorzec społecznego opiekuna można uznać za interpretację postawy dobrego pasterza strzegącego i broniącego owiec.

5. W kontekście etyki działań obronnych i waleczności społecznego opiekuna, należy uprzytomnić sobie, na czym polegała pasterska służba. Trzeba zwrócić uwagę nie tylko na obronną łaskę pasterza, służącą do odganiania, ale także na element stroju pasterza, jakim był pas owczarski. Pas ten tak formowano, aby chronić okolice brzucha pasterza w starciu z wilkiem lub niedźwiedziem, atakującymi stado. Pasterz miał być gotowy zdecydowanie bronić powierzonych jego pieczy owiec.

6. Kształtując w sobie postawę społecznego opiekuna, który postępuje tak jak dobry pasterz, należy się wystrzeżać zachowań różnego typu pasterzy i najemników, którzy innych traktują jak bezwolne stado.

7. Z okazji Świąt Bożego Narodzenia życzę Czytelnikom, abyśmy spotykali osoby postępujące jak spolegliwy opiekun i sami wspierali innych świadcząc dobro.

Marek Rembierz

## Kacik poetycki

### Kolęda pamięci

nie zapomnij gdy siądziesz  
za szerokim stołem  
o tych którzy są w drodze  
strudzeni mrozem  
o tych co pobłądzili  
i patrzą z rozpaczą  
czy przyjazne im światła  
Betlejem wyznaczają  
o tych którzy jak Syzyf  
bez końca się trudzą  
nieświadomi że próżno  
zwycięstwem się łudzą  
nie zapomnij gdy siądziesz  
czekając na Boga  
przywitać przyjaciela  
i pozdrowić wroga...

Kazimierz Józef Węgrzyn

## KWIATKI PAPIEŻA FRANCISZKA

Czy wiesz, że?...

Papież Franciszek powiedział:

„Gdy chrześcijanin zapomina o nadziei, albo jeszcze gorzej: traci nadzieję, wówczas jego życie nie ma sensu - mówił Papież. - Znajduje się jakby wobec muru, jest niczym. Lecz Pan nas pociesza i dzięki nadziei daje nam na nowo iść naprzód. Czyni to także poprzez swoją szczególną bliskość wobec każdego, bo Pan pociesza swój lud i każdego z nas. Pięknie kończy się dzisiejsze czytanie: «Podobnie pasterz pasie swą trzodę, gromadzi ją swoim ramieniem, jagnięta nosi na swej piersi, owce karmiące prowadzi łagodnie». Ten obraz niesienia jagniąt na piersi i łagodnego prowadzenia owiec karmiących wyraża czułość. Pan pociesza nas czule.”



**jest kołem  
ratunkowym  
na morzu życia  
humor świąteczny**

Dwóch chłopców spędza noc przed wigilią u dziadków. Przed pójściem spać, klękają przed łózkami i modlą się, a jeden z nich ile sił w płucach woła głośno:

- Modlę się o nowy rowerek, modlę się o nowe żołnierzyki, modlę się o nowy odtwarzacz dvd...

Starszy brat pochylił się i szturchnął go mówiąc:

- Dlaczego tak krzyczysz? Bóg nie jest głuchy.

Na to chłopiec:

- Nie, ale babcia jest.

Przedszkolak pyta kolegę: - Co dostałeś na gwiazdkę?

- Trąbkę.

- Mówiłeś, że dostaniesz lepsze prezenty!

- To super prezent! Dzięki niej zarabiam codziennie złotówkę!

- W jaki sposób?

- Tata mi daje, żebym przestał trąbić!



## Z życia parafii

• W ciągu tygodnia były roznoszone życzenia świąteczne dla osób, które ukończyły 70 rok życia. Natomiast wszyscy, którzy osiągnęli już 90. otrzymali dodatkowo słodki upominek.

• W piątek zakończyły się RORATY. W tym roku przychodziło na nie wyjątkowo dużo dzieci (dorosłych również).

• W tym dniu od rana grupa osób szykowała paczki z *da-rów serca* (31), które potem trafiły do najbardziej potrzebujących rodzin naszej wspólnoty parafialnej.

## Bp T. Rakoczy: niech nowy biskup owocnie służy Kościołowi na Podbeskidziu

O modlitwę w intencji biskupa-nominata Romana Pindla, *aby mógł owocnie służyć Kościołowi na Podbeskidziu, trafnie odczytując współczesne znaki czasu* – prosi wiernych w specjalnym liście administrator apostolski diecezji bielsko-żywieckiej bp senior Tadeusz Rakoczy. Duchowny zaprasza jednocześnie wszystkich diecezjan do katedry św. Mikołaja w Bielsku-Białej, gdzie w uroczystość Objawienia Pańskiego, 6 stycznia 2014 roku, biskup-nominat przyjmie święcenia biskupie i odbędzie się jego ingres.

Proszę Was o modlitwę w intencji Biskupa-Nominata, *aby mógł owocnie służyć Kościołowi na Podbeskidziu, trafnie odczytując współczesne znaki czasu i podejmując z odwagą wyzwania duszpasterskie trzeciego tysiąclecia chrześcijaństwa. Niech Jezus Chrystus, Dobry Pasterz, poprzez postać Księdza Biskupa Romana umacnia wiarę Ludu Bożego, dodaje odwagi wobec zła oraz pomnaża cierpliwość na drodze poszukiwania prawdy i dążenia do osobistego uświęcenia* - napisał hierarcha i udzielił błogosławieństwa na czas czekających uroczystości oraz na każdy dzień nowego Roku Pańskiego 2014.

**Drogim Czytelnikom życzymy radości  
płynącej z Betlejem,  
światłości prawdziwej wiary,  
która oświeca każdego człowieka,  
gdy na świat przychodzi,  
gdy do życia przez sakramenty wraca  
oraz opieki Bożej Dzieciny**

Redakcja

## JUBILACI TYGODNIA

Irena Kozik

Piotr Makselan  
Zbigniew Kozłowski

Jan Goj  
Janina Białowąs

Roman Cywiński  
Danuta Pielgrzymek

Anna Rozmus  
Władysława Sikora

Marta Pohludka

**Jubilatom życzymy pomyślności, dobrego  
zdrowia, łask Bożych za wstawiennictwem Najśw.  
Maryi Panny oraz radości i spokoju na długie lata.**



## POSŁUCHAJMY RAZEM, CO MÓWI DO NAS JEZUS...

W wieczór wigilijny mrok zapadł szybko. Za szybą widać było gęsto padający śnieg. Mały Krzyś siedział sam w wielkim domu. Od czasu rozwodu rodziców chłopcu przychodziło żyć raz z tatą, a raz z mamą, w ramach dzielonej opieki. Tę Wigilię Krzyś miał spędzić z tatą. Niestety, kilka godzin temu tato Krzysia, znany businessman, otrzymał pilny telefon o ważnej transakcji handlowej, która wymagała niezwłocznego wyjazdu.

Chcę być z Tobą, tato – prosi chłopiec – już dawno nie mieliśmy wspólnej kolacji. – Nie odjeżdżaj – błagał.

Ojciec próbował uspakajać – Krzysiu, ja naprawdę muszę pojechać, powstała nagle krytyczna sytuacja – wyjaśniał – mogę stracić firmę, a wtedy nie będziemy mieć pieniędzy no i domu. Przyrzekam, że to się nie powtórzy – dodał, nie patrząc chłopcu w oczy. – Co byś powiedział, gdybyśmy wyjechali razem do Disneylandu, na przerwę zimową. – Obiecywałeś to już poprzednio – wzdychał Krzyś. – No tak, ale zawsze powstawały nieprzewidziane komplikacje w pracy – niecierpliwit się ojciec. Zamówił taksówkę i odjechał na lotnisko. Przed odejściem rozpakował jeszcze z pudełka Krzysia ulubiony zestaw obiadowy pewnej firmy, jak również, opłacił telefonicznie kartą kredytową wizytę kłowna. Przecież nie można zostawić dziecko w takim nastroju... Chłopiec jadł niechętnie i powoli obiad – jakoś dzisiaj mu nie smakowało.

Nagle usłyszał dzwonek do drzwi. Otworzył. Wpadł zdyszany kłown. Kilka szybkich numerów – dmuchane baloniki, zwijane zręcznie w kształty zwierząt, chustki wyciągane z pustej ręki. Kłown śmiał się ze swoich numerów – Krzyś milczał i był poważny. Zresztą kłown był krótko. Śpieszył się. W ten wieczór miał pełno zleceń, a czasu jest mało.

Chłopiec został sam... Dokola pełno zabawek, gier komputerowych, do wyboru setki kanałów telewizyjnych, telewizji kablowej i satelitarnej. Ale chłopca nic nie cieszyło... Cisza go przytłaczała... Czuł się przerażająco samotny...

Nagle, przypomniał sobie jak to dawnymi, radosnymi chwilami ukochana babcia Zosia radziła mu, aby w trudnych chwilach modlił się do swojego Anioła. Krzyś skupił myśli – Aniele Stróżu mój – szepnął gorąco – proszę, żebyś przyprowadził do mnie mamę i tatę i żebyśmy znowu byli szczęśliwi. „Anioł ocknął się z odrętwienia. Od wielu lat już nie był przywoływany. Zastanowił się jak można zatrzymać samolot „. – O tej porze roku, burza śnieżna wyglądać będzie na coś najzwyklej naturalnego – rozważył Anioł Krzysia – muszę spróbować swoich sił. Wywołał gwałtowną śnieżycę, która unieruchomiła lotnisko. Samolot nie odleciał. Nie mając wyboru – zrezygnowany tato wziął taksówkę i wrócił do domu.

Kolej na mamę Krzysia. Jak poruszyć serce kobiety? – zastanawiał się Anioł – muszę pomyśleć o czymś bardziej subtelnym. Przyszedł do mieszkania mamy, porozglądał się uważnie po pamiątkach z synem związanych. Wzrok jego padł na dużą, oprawioną fotografię, ustawioną wysoko na kredensie. Lekkim muśnięciem skrzydła stracił ramkę – fotografia spadła

z półki, szkło ramki rozprysło się na podłodze. Kobietę ogarnęło złe przecucie i postanowiła jechać zobaczyć syna.

Weszli – jedno, a za chwilę drugie, w krótkim odstępie czasu. Mały chłopiec był szczęśliwy – taką szczęśliwością, gdy to oczy mówią wszystko, a język pozostaje niemy... Poprosił rodziców, aby pogodzili się i zostali. Rodzice, rozbrojeni łzami i prośbami syna, zostali. – Nie mamy żadnego prezentu dla Krzysia – powiedziała mama, patrząc bezradnie, a zarazem z wyrzutem na tatę.

- Moim wymarzonym prezentem będzie jak się obejmiecie – Krzyś rzucił spontanicznie – tak samo jak to robiliście gdy byłem mały. Sobie samym niezrozumiale, mężczyzna i kobieta, tak jakby lekko popychani niewidzialną siłą, zbliżyli się do siebie i objęli.

Potem wspólnie ubrali choinkę i zasiedli przy kominku patrząc w ogień. Nastąpiła cisza – ale tym razem bardzo ciepła cisza, którą harmonia ludzkich serc dać tylko może...

Dziecko przyjęło to, jako najwspanialszy prezent – Dziękuję Aniele Stróżu – pomyślał Krzyś – i przeprosił, że tak długo o Nim nie pamiętał. Anioł ciężko się napracował tego wieczoru, ale w końcu wszystko się udało...

*Giustina*

### Dziękujemy Ci, Ojcze...

Dziękujemy Ci, Ojcze nasz, za Słowo,  
które stało się Ciałem  
i w noc betlejemską  
zamieszkało pomiędzy nami (por. J 1,14).

Dziękujemy Ci za Słowo, w którym odwiecznie  
wypowiadasz Najświętszą Rzeczywistość  
samego Twojego Bóstwa.

Dziękujemy Ci za Słowo,  
w którym odwiecznie zamierzyłeś stworzyć Świat,  
by świadczył o Tobie samym.

Dziękujemy Ci za to, że w Twoim Słowie  
umiłowałeś człowieka  
"przed założeniem świata" (Ef 1,4).

Dziękujemy Ci za to, że w Nim, umiłowanym  
Twym Synu, postanowiłeś odnowić całe stworzenie,  
postanowiłeś odkupić człowieka.

Dziękujemy Ci, Ojcze Przedwieczny,  
za betlejemską noc Bożego Narodzenia,  
kiedy Słowo stało się Ciałem  
i moc Odkupienia zamieszkała pomiędzy nami.  
kiedy Słowo stało się Ciałem  
i moc Odkupienia zamieszkała pomiędzy nami.

*Jan Paweł II*

### „Po górach, dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Wojciech Medwid, Roman Langhammer (skład komputerowy).  
Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

**Wydawca:** Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

**Koszt wydania:** 1 zł.; ofiara dobrowolna.

**Adres Redakcji:** 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49].

**Strona internetowa Parafii:** <http://www.klemens.beskidy.pl> **E-mail Redakcji:** [pgd@klemens.beskidy.pl](mailto:pgd@klemens.beskidy.pl)